Należytość pocztowa opłacona gotówką.

CENA 40 MAREK.

№ 28. Radomsko, niedziela 2 lipca 1922 r. Rok 3.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: na kwartał III-ci . . 400 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 150 mk.
druga -- piąta 100 mk., następne 80 mk.,
Nekrologi m. 90 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 20 marek za wyraz.

Obierającym zawód.

Wobec kończącego się roku szkolnego i czasu decyzji uczniów co do wyboru zawodu — pragnę skreślić kilka zdań w tej sprawie

Ogólnie mówiąc, młodzież nie wybiera zawodu, jak się należy. Zdaniem moim pięcio - klasista, a co najmniej sześcio - klasista zgóry wiedzieć winien, do jakiego zawodu zdąża, do jakiej pracy uważa się najzdolniejszym i najodpowiedniejszym. „Winien człowiek wiedzieć czego chce"—mówi arcysłusznie wielki prawnik niemiecki Ihering. Młodzież ucząca się ogółem, aż do matury, i ta po maturze, nie wie, czego chce. Ma ona zwykle tylko pragnienie jak najrychlejszego ukończenia studjów i osiągnięcia rychło intratnej posady. Niemiłe to zjawisko, że człowiek wykształcony, o całe cztery do siedmiu lat później decydujący o wyborze swego zawodu, niż uczeń szkoły ludowej, tak nikłe ma pojęcie o pracy zawodowej, zwłaszcza naukowej. Toć słuszna, że gimnazjum daje wykształcenie ogólne, a tem możliwość oddania się jakiemubądź zawodowi inteligentnemu, ale biada narodowi, którego młodzież już zrana nie przygotowuje się do swojej pracy życiowej, a tylko, idąc za położeniem rynku pracy, w korzystny w danej chwili, ze względów na widoki zarobkowe, dział wskoczyć pragnie. Nieraz warunki domowe są trudne. Wielu z przymusu moralnego lub materjalnego udało się na studja bez wewnętrznego poparcia, wielu. nie mając środków, czemprędzej chcą kończyć studja. Z przymusem moralnym jednostka silna zerwać musi; materjalne upewnienie studentów musi być większe niż dotąd. Instytucje nasze społeczne, dobroczynne i rząd Rzeczypospolitej winny dać zupełną możność studjowania wszystkim, według ich zdolności i powołania. Bądź jak bądź argument braku środków, wysuwany przy wyborze tego lub owego studjum, mnie zgoła nie zadawalnia. Jestem bowiem zdania, że studja wszystkie w całości wymagają mniej więcej jednakowych wydatków. Bo nie tylko lata studjum w uniwersytecie, seminarjum duch. i t.d. należy brać w rachubę, ale także przygotowanie praktyczne. Wręcz karygodną jest rzeczą, jeżeli młodzieniec zapytuje się organizacji akademickiej, który wydział można najrychlej ukończyć i na ten wydział się zapisuje, - dla takiego niema wcale wydziału, ten studjować nie potrzebuje. Miejsca jest u nas wiele, istnieje u nas wielki brak inteligencji. To zważywszy, tem silniej muszę podkreślić obowiązek tych, którzy się decydują. Nauka narodowa i gospodarstwo narodowe wymagają zupełnego wyzyskania sił i właściwości wszystkich. Jedyną normą i wytyczną przy wyborze zawodu może być dla Was, Młodzieży, tylko łaska i powołanie. Do jednej rzeczy zapewne macie prawdziwe zdolności, w nią istotnie duszę swoją włożyć możecie, zapał i zamiłowanie. Tę oto chwytajcie! Niech młodzież nie idzie za hasłami dnia, niech nie idzie za obliczeniami widoków zarobkowych (często się pomyli, bo rynku pracy nie zna), ale niech idzie za parciem zdolności i umiłowań swoich. Dość długo patrzymy na te liczne okazy, które od początku są „ni psem, ni wydrą,. Młodzieży dawniejszej trudno było chwytać się odpowiedniego zawodu, jeżeli dostęp do niego był połączony z rezygnacją, albo renegacją narodową, wam dzisiaj wrota otwarte na oścież, dajcie narodowi wszystko, co możecie, a uczynicie krok znaczny, wybierając zawód według sumienia. Boleśnie patrzeć na dziwny brak poczucia obowiązków tam, gdzieby się to wydawało aż nadto jasne. Niech młodzież ogarnia wszystkie działy nauki i pracy, bo do każdego ktoś się nadaje. Rumieniec winien pokryć oblicze tego, który, nie idąc za głosem powołania, zmylił drogę i stał się w ten sposób nieużytecznym Kościołowi, Ojczyźnie i społeczeństwu polskiemu.

Ks. A. Radomski.

Wiadomości z tygodnia.

Nareszcie gabinet został powołany.
Teka skarbu nieobsadzona.

W środę, jako w 26-ym dniu dniu przesilenia, o g. 11 m. 50 w nocy p. Naczelnik Państwa podpisał listę nowego Rządu, przedstawioną mu przez p. Artura **Śliwińskiego**.

Pismo nominacyjne p. Naczelnika Państwa, brzmi, jak następuje:

„Do Pana Artura **Śliwińskiego** w Warszawie.

Mianuję Pana Prezydentem Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej.

Jednocześnie na wniosek Pana mianuję:

Ministrem Spraw Wewnętrznych — p. in. Antoniego **Kamieńskiego**.

Ministrem Spraw Zagranicznych — p. inż. Gabrjela **Narutowicza**.

Ministrem Spraw Wojskowych — p. gen. por. Kazimierza **Sosnkowskiego**,

Tymczasowym Kierownikiem Ministerstwa Skarbu — p. Dra Kazimierza **Zaczka**.

Ministrem Sprawiedliwości — p. prof. Wacława **Makowskiego**,

Ministrem rolnictwa i dóbr państwowych — p. dra Józefa **Raczyńskiego**,

Ministrem przemysłu i handlu — p. inż. Stefana **Ossowskiego**,

Ministrem kolei żelaznych — p. inż. Ludwika **Zagórnego - Marynowskiego**,

Ministrem Robót Publicznych — p. inż. Władysława **Ziemińskiego**.

Ministrem Pracy i Opieki Społecznej — p. Ludwika **Darowskiego**,

Ministrem Zdrowia Publicznego — p. d-ra Witolda **Chodźkę**.

Decyzja co do powołania Ministra Wyznań i Oświecenia publicznego i Ministra Poczt i Telegrafów nastąpi później.

Warszawa - Belweder, dnia 28 czerwca 1922 r. Naczelnik Państwa J. Piłsudski".

Faktycznie więc nieobsadzone są trzy teki: oświaty, poczt i telegrafów oraz skarbu, gdyż p. Zaczek, Dyrektor Departamentu Budżetowego w Min. Skarbu mianowany został nawet nie kierownikiem, ale jedynie tymczas. kierown. Ministerstwa.

Z poza dotychczasowych ministrów weszli do Rządu p. Śliwińskiego, poza nim samym tylko pp. Wacław Makowski, jako Minister Sprawiedliwości zamiast p. Sobolewskiego i p. Władzsław Ziemiński; jako Minister Rocót buplicznych w miejsce p. narutowicza, przesuniętego na zagranicę. Z członków dawnego Rządu ustąpili pp: Prezydent Ponikowski, Minister Skarbu Michalski, Minister Spr. Zagran. p. Skirmunt, Min. poczt i teiegr. p. Stesłowicz.

Z Niedzielnego wiecu.

Przemówienia posłów: ks. Sędzimira, A. Szyszkowskiego i redaktora Sasorskiego.

Teatr „Kinema" wprost napchany - tłoczek mocny. Przewodniczący p. A. Swedowski udziela głosu posłowi ks. Sędzimirowi. Padają słowa jędrne, mocne, zamaszyste, pełne powagi. Rozwija z drobiazgową dokładnością obowiązki obywatela—Polaka. Daje wskazówki w rozlicznych kierunkach, po jakich winni kroczyć Polacy, aby z tej Polski, która dźwignęła się z wiekowej poniewierki, urosła potęga, którą tak groźni sąsiedzi w połączeniu Berlin— Moskwa musieliby respektować. A niebezpieczeństwo nie jest usunięte ostatecznie. Niemcy, godziwe otrzymawszy cięgi i przykładnie okrojone, duszą się i muszą, jeżeli chcą istnieć, ekspansować na wschód. Na szlaku prowadzącym do tego wschodu stanęła Polska. „Nie tędy droga komturze krzyżacki". „Wprawdzie nam w naszej Polsce nie brak powietrza, ale kaganiec kultury nam snadniej nieść boć bliżej". Z drugiej strony zaś Moskwa, której, dzięki rządom proletarjackim w osobach Radków, Trockich i innych nowoczesnych mesjaszów, z powierzchni znikł przemysł, handel, a co za tem idzie jaki taki dobrobyt, musi sięgnąć

Marja Bogusławska.

Piętnaście odczytów w trzynastu dniach w powiecie Radomskowskim.

(Z ramienia Zarządu Okręgowego Polskiej Macierzy Szkolnej.)

Doniosłość odczytów, zwłaszcza z obrazami świetlnemi, ocenia każdy; dwóch zdań co do pożytku wypływającego z takowych być nie może. W jakiejkolwiek instytucji społecznej pracowałam, wszędzie przypisywano temu środkowi kulturalnemu pierwszorzędne miejsce i naogół jednak uważano za trudne, prawie niewykonalne, organizowanie odczytów w sposób, aby nie były nadzwyczajnemi w dziejach danej wsi epizodami, lecz rozrywką częstą, która ma zająć miejsce najulubieńsze w danem środowisku, a nadto nie pociągać za sobą kosztów, przeciwnie, dać jeszcze zyski.

Nietylko wrodzony mi optynizm, ale i doświadczenie, wyniesione z długoletniej praktyki, kazały mi zdaniu temu zupełnie się przeciwstawiać!

Toć w czasie mych objazdów z odczytami w różnych stronach Polski, dni świąteczne stanowią zaledwie mały odsetek, reszta odbywała się w dni powszednie, często późnym wieczorem, lub kosztem południowego wypoczynku, a ludność stawiała się tłumnie, uznojona pracą, w odzieży przesiąkniętej świeżym potem, często głodna, nie chcąc przez posiłek utracić jakiegoś ustępu z wykładu. I nie bywał to tylko sporadyczny wypadek. W takim Koziminie, Szamotałach, Krotoszynie (Wielkopolsce) miewałam po 8 wykładów z rzędu, obejmujących cały opis Polski, zdobywając z każdym odczytem coraz więcej słuchaczy. Na kresach w miastach ziemi Wileńskiej i Podola miewałam po 5 odczytów dzień po dniu. Uboga wioska powiatu Dziesińskiego Czarna Wieś zaprosiła mnie na 3 odczyty, wyznaczyła cenę wstępów dla dorosłych 3 rb., dla dzieci rubla, a na ostatni, mimo słotnej i zimnej pory, poprzychodzili dorośli i dzieci z wsi odległych o 5 do 7 kilom., ławki łamały się pod widzami, 36 dzieci nie mając pieniędzy przyniosło po jajku, a jakaś kobiecina przydźwigała pełen fartuch bobu, prosząc abym go przyjęła zamiast pieniędzy (naturalnie została wpuszczoną razem z bobem). Na Podolu we wsi Niewierzyńce urządzono mi na wyjezdnem owację z muzyką, a w Maćkowcu ofiarowano kawałek płótna, „choć na jedną koszulę, bo teraz każdemu o bieliznę trudno". Wobec wymawiania się mego odpowiedziano, że każda gospodyni ofiarodawczyni zwróci po pasemku lnu. W Zagłębiu Dąbrowskiem uchodźcy ze Śląska prosili usilnie, aby tam przybyć z odczytem, „bo my radzi, żeby nasze dzieci też się na to napatrzały".

po kulturę zachodnią. I tu znów Polska. Zatem musi być Rzeczpospolita mocarną, aby posłannictwu wydołać mogła. W niewyszukalnych słowach, jednak pełnych ciekawej treści, poseł objaśnia, ilu ma wrogów nasza Ojczyzna, którzy maskowane oblicza ukazali nam (L. George na czele anonimowego mocarstwa). Przechodzi następnie do oceny traktatu z Francją, Rumunją i korzyści z tego tytułu osiągniętych. Mastępnie słusznie twierdzi, że pakt z Łotwą, Estonją i Finlandją, porozumienie z Małą Ententą, toć przecie wielkie sukcesy. A połączenie Górnego Śląska i tem samem rozszerzenie nie tylko swych granic, ale i powiększenie ogólnego majątku? Ale aby to wszystko z czasem nie rozdrapali wrogowie, jak dawniej Fryderyk i Katarzyna, potrzeba pracy. Straszna epidemja zwana u nas nieróbstwem musi sczeznąć. Każdy, zakasawszy rękawy, musi pracować, jeżeli chce żyć. To też Polska, jako jednostka zbiorowa, jeżeli chce istnieć, musi prowadzić politykę nie pustej gadaniny, lecz politykę czynu, wzorowej gospodarki, porządku i ładu. Przechodząc do ostatniego przesilenia rządowego, zwraca uwagę na zgubne skutki takiego warcholstwa, które nie tylko osłabia nas wewnątrz, ale podrywa zaufanie innych państw. Przeszło godzinne przemówienie pozbawione słów obcych, któremi szafują dość często inni mówcy, było zrozumiałe a grzmot oklasków był rękojmią, że słowa posła trafiły do serc i umysłów zebranych. Z kolei zabrał głos poseł Szyszkowski. Omawiając sprawę przesilenia gabinetowego, włączenie Górnego Śląska, przechodzi na temat ostatniego rozplakatowanego rozporządzenia o przeglądzie koni, z czego niektórzy wywnioskowali, że wojnę czuć w powietrzu. Wyjaśniwszy bezpodstawność takiego rozumowania, przechodzi na temat podatków, a w końcu zatrąca o reformie rolnej. Tu skutkiem użycia niefortunnego słowa, następuje tumulcik, który zmusza posła Szyszkowskiego do przerwania przemówienia. Znów zabiera głos poseł ks. Sędzimir, który nawiązując do słów posła Szyszkowskiego, rozwija myśl poprzednika, jaką miał intencję wypowiedzieć i w ten sposób sprawa reformy rolnej została dla wszystkich zrozumiała. W zakończeniu zwraca uwagę na pewną anomalję w życiu naszego miasta. Mianowicie, gdy w całej Rzeczypospolitej obowiązuje ustawa o odpoczynku świątecznym, ustawa ta została u nas zlekceważona, gdyż cały szereg sklepów jest otwartych. Tą sprawą winny się zająć miejscowe władze, bądź to samorządowe, lub rządowe. Mówca kończy przemówienie wśród burzy oklasków. Trzeci mówca redaktor Sasorski z Warszawy szczegółowo rozwinął sprawę przesilenia gabinetowego oświetlając stanowiska klubów sejmowych. Bezstronnie oceniając lub krytykując łagodnie tych czy innych, oznajmia zebranym, że według wszelkiego prawdopodobieństwa przesilenie zostanie w najbliższych dniach zlikwidowane. Zwraca uwagę jednak, aby społeczeństwo polskie we wszystkich swych warstwach garnęło się do pracy, twórczości, aby tem samem zdobyć sobie za polityczną niepodległością i niezawisłość ekonómiczną. Jednocześnie mówca przypomina, że obok pracy winniśmy zwracać baczną uwagę na to co robią nasi sąsiedzi. Mówca konstatuje, że baczność nasza rozwija się wszędzie i w różnych kierunkach, tu przypomina **artykuł naszej „Gazety Radomskowskiej" o fabrykacji gazów trujących przez Niemców.** Tego rodzaju wystąpienia pobudzą rząd nasz do przedsięwzięcia odpowiednich środków, któreby na wypadek potrzeby zabezpieczyły bezpieczeństwo nasze. Redaktor Sasorski mówi jeszcze o naszej sile militarnej. Tu przytacza niektóre ważniejsze dane cyfrowe innych państw i wyraża życzenie aby nareszcie zaprzestać targów o tydzień lub miesiąc skrócenia służby w wojsku, jakie prowadzą nawet stronnictwa takie, które podkreślają swój

---

I uchodzące za niezmiernie wyrachowane Pomorze dało mi możność urządzania na wiosnę 1920 r. po dwa odczyty w dni powszednie przy wypełnionej sali.

Umocniona takiem przeświadczeniem, przyjęłam jak najchętniej zaproszenie Radomskowskiej Macierzy Okręgowej do objechania powiatu Radomskowskiego z odczytami na temat: „Królestwo Polskie w szponach okupantów" i „Opis ziem polskich".

Objazd mój (od połowy maja) przypadł w czasie, gdy nie brak zajęcia w polu przy okopywaniu, pielonce i warzywach i gdy długi dzień powoduje, że odczyty z obrazami muszą zaczynać się z zapadnięciem nocy, zatem nie wcześniej jak o godz. wpół do dziesiątej. Próba wypadła jak najpomyślniej. W ciągu 13 dni objechałam 15 miejscowości: Radomsk, Ciężkowice, Gidle, Soborzyce, Żytno, Maluszyn, Wielgomłyny, Odrowąż, Kobiele, Dmenin, Smotryszew, Kodrąb, Chełmo, (2 w jednym dniu) i Ochotnik. Naturalnie powodzenie odczytu w pierwszej linji zależnem było od organizatorów na miejscu. Jeśli gdzie jest ksiądz, oceniający doniosłość tego środku oświatowego, który zachęca parafjan w kościele i w prywatnej rozmowie, można być przekonanym, że na odczyt nie przyjdą tylko ci, do których nie doszła wiadomość o przyjeździe prelegenta. Doświadczyłam tego przedewszystkiem w Żytnie, Maluszynie, Wielgomłynach i Chełmie. W tem ostatniem ks. proboszcz Zaremba, chcąc dać możność usłyszenia odczytu jak najliczniejszemu zastępowi, zorganizował aż dwa w jednym dniu, mianowicie po nabożeństwie, nie pożałowawszy trudu zasłaniania okien i usuwania mebli w obszernej jadalnej sali na probostwie, zaprosił ludzi z okolicznych wiosek. Wieczorem zaś wszyscy mieszkańcy Chełma stawili się tłumnie w umyślnie urządzonej przy probostwie obszernej sali ze scenką, której za dnia nie można było użyć, ze względu na trudność zaciemnienia. Na obu odczytach nie sprzedawało się biletów, proboszcz zachęcił tylko do datków dobrowolnych, przyczem zaznaczyć muszę, że choć mniej więcej połowa nie poczuwała się do obowiązku „złożenia czegoś na Macierz", byli i tacy gospodarze, którzy po sto marek składali na tackę. Wielką pomocą w przeprowadzeniu odczytów tak w Chełmie, jak w Żytnem, Maluszynie, Wielgomłynach i Kodrębie były Związki młodzieży, organizowane bądź przez proboszcza, bądź przez dwór, administrację lub szkołę.

(d. c. n.)

patrjotyzm. Rzeczowe przemówienie redaktora Sasorskiego wysłuchano z całem zainteresowaniem, darząc wybitnego mówcę uznaniem w postaci hucznych oklasków.

Przewodniczący, powiadomiwszy zebranych, że temat został już przez mówców wyczerpany, zaproponował uchwalenie rezolucyj, po czem mieli przemawiać pp. Lenk i inni. Tu rozgorzały namiętności, jedni (bardzo znaczna większość) chcieli uchwalić rezolucje, inni zaś chcieli posłuchać mowy p. Lenka. Wszczął się tumult tak wielki, że ani p. Lenk, ani inni mówcy nie mogli dojść do głosu. Dzięki więc wystąpieniu zbyt hałaśliwemu niektórych zebranych wiec zakończył się nie tak, jak sobie życzyli rozważni, wskutek czego i rezolucje nie zostały nawet odczytane.

Z OKOLICY.

Szkoły i gmina.

Szkoły ludowe nie powinny narzekać na brak opieki ze strony społeczeństwa. Nauczyciel, Inspektorat, miejscowa Opieka szkolna, gminny Dozór szkolny, powiatowa Rada szkolna, Rada gminna, Wójt i t. d. — oto grono opiekunów.

Pozwólcie, Czytelnicy, że opiszę Wam szkołę w Makowiskach, gm. Pajęczno. Budynek murowany z cegły—wcale okazały. Sala szkolna wysoka, obszerna, widna, o 6 oknach na trzy strony, dla nauczyciela 3 pokoje i kuchnia. Niestety...! Dach papą pokryty - nie smołowcowany przez szereg lat — uległ zniszczeniu, papa w wielu miejscach poodrywana. Podczas opadów woda zacieka i przedostaje się do mieszkań; wiązania gniją, tynki z sufitów opadają...! Pięknemu budynkowi szkolnemu grozi kompletne zniszczenie, mimo, że nie ciąży na nim „ustawa o ochronie lokatorów", i czuwa (na papierze) grono wspomnianych „opiekunów". Przy szkole niema literalnie żadnych budynków gospodarczych, choć jest kawałek gruntu; nawet drwalki niema; ogród bez płotów - położony obok mieszkań służby dworskiej - wystawiony na szkody. Nauczycielka trzyma prosiaka... w klatce! Miejscowa Opieka szkolna daremnie od dłuższego czasu zwraca się w tych sprawach do Dozoru szkolnego.

Dozór narzeka, że wójt stale zalega od wielu miesięcy z wypłatą pieniędzy szkolnych. Wójt twierdzi, że gospodarze nie chcą płacić podatków na szkoły; gospodarze znów, - że płacą podatki, a szkoła w zaniedbaniu. Sprawdza się przysłowie.... o sześciu kucharkach.

Gospodarka w tutejszej gminie Pajęczno nie jest w porządku. Setki tysięcy mk. osiągniętych z licytacji ruchomego majątku nieletnich sierot (znam 5 takich spraw) lokuje wójt nie w kasie gminnej, lecz w t. z. „kasie Krzemińskiego", swego zięcia. Jest rzeczą niezrozumiałą, że wie o tem władza nadzorcza w Radomsku a nie reaguje. Ów Krzemiński jest właścicielem handlu wódek i wspomniane kapitały lokowane są prawdopodobnie .... w butelkach. Należałoby też wydostać na światło dzienne los pieniędzy zbieranych na szkoły. Sprawa ogólna nic na tem nie ucierpi.

Z.

Nauczycielstwo parafji Wielgomłyny w korespondencji, dotyczącej tejże parafji, umieszczonej w „Gazecie Radomskowskiej", dopatrzyło się pewnych niedokładności w sprawach szkolnictwa, a wobec tego zaznacza, że najwybitniejsze zasługi pod tym względem położył ks. Siemaszko. Toż nauczycielstwo żałuje, że autor korespondencji nie wskazał podstępnych burzycieli, gdyż, znając ich, byłoby łatwiej zapobiec skutkom zgubnej roboty. Sprostowanie oprócz pp. nauczycielek i nauczycieli podpisali także pp.: właściciel apteki i pisarz gminny.

SKRZYNKA REDAKCYJNA.

„Polska Gościnność" w Maślankowskim Zaścianku.

Jakżeż miło nam jest czytać w pięknych powieściach o tej doniosłej zalecie naszych praojców, jaką była ich gościnność Strudzony podróżny zajeżdżał do polskiej sadyby — nie mówiąc już o dworku - i na niczem mu nie zbywało. Zaiste dobrą to było cechą naszej duszy i szkodaby była wielka, gdybyśmy w naszych pokoleniach mieli ją zatracać. Może na szczęście tak nie jest, ale nie od rzeczy będzie skreślić parę słów pod adresem takich osób, lub takich domów, któreby przysłowioną gościnność polską puszczały w niepamięć. Zdarzyć się może człowiekowi zmuszonemu wędrować, że konieczność zniewala go do szukania gościnności w domach dlań zupełnie obcych (mowa tu o wsi). Wieś nasza zwykle ciasna, dla siebie samej mało mające pomieszczenia, cóż więc dziwnego, że pozbawiony noclegu zmierza do dworu, względnie na plebanję, jako zagród mających zwyczajnie trochę więcej miejsca Podkreślić należy rzeczywistą uprzejmość i gotowość gościnną w przeważnej części wypadków. Jakież więc zdziwienie, gdy naraz późnym wieczorem odmawia mu noclegu dwór dlatego, że ma tylko 4 pokoje, żadnych zaś gościnnych pokoi nie posiada. Zaiste wielka przeszkoda. Wszak w 4 pokojach nie może się stanowczo pomieścić więcej jak 2 osoby, boć przecież w obecnych czasach komfort mieszkaniowy tylko panuje, a szczęśliwa ludzkość rozpiera się w mieszkaniach najmniej 6-cio pokojowych. Poszedł też biedny kandydat noclegowy wśród nocy do chaty wiejskiej i znalazł tam uosobioną cnotę staropolskiej ...gościnności. Przyjęto go z otwartymi ramiony i nie pozwolono mu troszczyć się wogóle o swą osobę.. We śnie jednak różne dziwy niepokoiły jego umysł - czyżby to „maślankowski zaścianek" w powiecie naszym miał być pierwszym, który przekreśli parowiekową tradycję gościnności. Może jednak zginie ona w podobnych jemu zaściankach, nie przepadnie jednak u ogółu.

N. I.

KRONIKA.

Wystawa rysunków w gimnazjum St. Niemca W budynku Gimnazjum St. Niemca (ul. Bugaj № 6) otwarto w tym tygodniu wystawę prac rysunkowych uczniów tejże szkoły. Wystawę zwiedzać można bezpłatnie codziennie od godz. 9 rano do 2 p p.

W gimn. żeńskiem p. Chomiczówny została otwarta bardzo interesująca wystawa rysunkowa. Wejście płatne: dla młodzieży szkolnej 20 mk., dla starszych 50 mk.

Z kroniki towarzyskiej. W kościele parafjalnym w Garnku odbył się obrząd zaślubin panny Janiny Reszkówny, córki Heleny z Szützów i śp. Edwarda z panem Nieniewskim, pułkownikiem sztabu jeneralnego, synem śp. Haliny z Wybickich i śp. Stanisława.

„Strzelec“ Dowiadujemy się, iż pismem Zarządu Okręg. Zw. Strzel. w Łodzi z dnia 17-VI-22 r. nominację na komendanta obwodu piotrkowskiego „Zw. Strzelec“ otrzymał ppor. Marjan Csadek, zaś zastępstwo tegoż na Radomsk p. Lenk, radny miasta z grupy P. P. S.

Żołd szeregowych został na mocy najnowszych przepisów ustalony jak następuje: Na 1 dekadę: szeregowiec otrzyma 15 mk., st. szeregowiec 16,6 mk., kapral 31,5 mk., plutonowy 42 mk., sierżant 46,5 mk., podchorąży 82,5 mk.

Komitet obchodu uroczystości zjednoczenia G. Śląska z Polską proponuje uświęcenie tego aktu w dniu 9 lipca. Tego dnia wyjechałby na G. Śląsk Rząd polski i Sejm, a w całym kraju miałyby się odbyć wielkie uroczystości.

Strejk. Dnia 24 bm. zastrejkowali robotnicy huty „Jasień“. Zatarg powstał na tle zarobków, które stosownie do powziętej umowy między pracodawcami a pracownikami jakoby nie były stosowane, prócz tego robotnicy zgłosili kilka drobniejszych żądań. Zaproszony przez zainteresowanych p. E. Słotwiński kwestje sporne wyjaśnił, w rezultacie czego strejk został całkowicie zlikwidowany.

„Wieczór Trzech Wieszczów“. Na zakończenie roku szkolnego urządziło Koło historyczno - literackie Gimnazjum St. Niemca w Radomsku „Wieczór Trzech Wieszczów“: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Teatr wypełniła po brzegi publiczność, wśród której było wiele rodzin uczniów tejże szkoły.

Po odegraniu przez orkiestrę gimnazjalną kilku utworów muzycznych, wystąpił na scenę uczeń klasy VII, Józef Woźniak, i wygłosił pięknie opracowany referat o Trójcy naszych wieszczów narodowych, o szczytnych ideałach, jakie im przyświecały w życiu i działalności literackiej. Nic też dziwnego, że przemówienie to, nacechowane dokładną znajomością rzeczy, opracowane doskonale pod względem literackim i wygłoszone ze swadą, nagrodzono hucznemi oklaskami. Nie mniej gorącem uznaniem cieszyła się deklamacja ucznia Góry, który z przejęciem deklamował „Farysa“ Mickiewicza. W części muzycznej wystąpił uczeń Bronisław Ligęza i odegrał kilka utworów solowych na skrzypcach; akompanjował uczeń Fotygo. Ligęza, który dał się poznać publiczności naszego miasta swą artystyczną grą na skrzypcach, zmuszony był do „naddatków“ hucznym aplauzem. Owację urządziła zebrana publiczność orkiestrze gimnazjalnej, która pod dzielnem kierownictwem kapelmistrza p. Djonisowa odegrała na scenie arję z opery „Żydówka“, uwerturę do op. „Robert-djabeł“ Meierbera i Cibulki „Gawota“. Młoda ta orkiestra, złożona z 20 uczniów, wybiła się w naszem mieście swojemi doskonałemi produkcjami. Doskonale zgrany kwarter muzyczny pod wytrawną batutą p. Szefera wykonał kilka utworów z artystycznem poczuciem. Na zakończenie odegrali uczniowie „Radę“ z „Pana Tadeusza“, A. Mickiewicza. Reżyserował dyrektor gimn. p. St. Niemiec. Kostjumy sprowadzono z teatru p. Czarneckiego, charakteryzację osób wykonał p. Kisielewski, znany artysta dramatyczny. Wszyscy grający wywiązali się znakomicie z powierzonych sobie ról, a sceny zbiorowe wypadły pod względem reżyserskim bez zarzutu. Na podkreślenie zasługuje gra uczniów: Molika (Gerwazy), Pola (Prusak), Wolskiego (Maciek), Karkowskiego (Chrzciciel), Miki (Zkołuba), Kempy (Buchman), Zeligzona (Jankiel), Muszyńskiego (Brzytewka). Przed oczyma widzów przesunęła się galerja typowej szlachty zaściankowej na Litwie z początkiem 18 wieku, tak jak ją widzimy na obzazkach Andriollego, wykonanej do „Pana Tadeusza“.

Całość „Wieczoru Trzech Wieszczów“ wywarła podniosłe wrażenie; młodzież dzieliła się z publicznością swoim dorobkiem duchowym. **S.**

Stan rachunków
Polsk. Kr. Kasy Pożyczkowej.

Został obecnie ogłoszony stan rachunków P. K. K. P. na dzień 20 czerwca br. Natomiast nie przesłano nikomu stanu rachunków za poprzednią dekadę, mianowicie na dzień 10 czerwca. Ponieważ jednak sprawozdanie zawiera cyfry, uwidoczniające zmiany od ostatniego wykazu, możemy łatwo zorjentować się w zmianach, które zeszły w tych dwóch okresach.

Otóż jeżeli porównamy stan rachunków na 20 marca ze stanem na 31 maja br., możemy stwierdzić następujące rzeczy:

1) Waluty zagraniczne wzrosły ze 130 miljonów na 153 miljony, natomiast zagraniczne nostro zmniejszyły się 904 miljonów na 876 miljonów, licząc według parytetu Mamy więc na ogół pewne zmniejszenie się zasobu obcych środków płatniczych.

2) Dług skarbu państwa wynosił dnia 31 maja 217 miljardów. Według ostatniego sprawozdania zmniejszył się o 1 miljard, wynosił jednak dnia 20 czerwca 225 miljardów, czyli, że w miesiącu czerwcu, po dzień 20 czerwca wzrósł o 8 miljardów.

3) Emisja banknotów wynosiła dnia 31 maja 276 miljardów, obecnie na 20 czerwca wynosi 285,677 miljonów, czyli, że wzrosła z górą o 9 i pół miljarda. Jeżeli weźmiemy cyfry za czas od 1 października 1921 r., to musimy stwierdzić, że obiegł banknotów od tego czasu wzrósł mniej więcej dwa razy, nie licząc emisji biletów skarbowych. Odpowiednio też wzrosła drożyzna. Natomiast zagraniczny kurs marki polskiej przez ten czas, po znacznej stosunkowo zwyżce pod koniec 1921 r. doszedł do poziomu, na jakim znajdował się w początkach października 1921 roku.

OD ADMINISTRACJI.

Zaraz na początku II kwartału podniesiono nam cenę w drukarni, więc nasza nieznaczna podwyżka prenumeraty wystarczyła zaledwie na pokrycie kosztów druku, a tymczasem podniosły się koszta administracji. Wobec tego jesteśmy zmuszeni nieco podnieść prenumeratę na III kwartał i zamiast dotychczasowych 300 mk. pobierać 400 mk. W tym samym stopniu zwiększa się cena pojedyńczego numeru (40 mk) i ogłoszeń.

Podwyższenie opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych. W n-rze „Dziennika Ustaw" z 27-V br. ogłoszono przepisy, dotyczące nowych opłat stemplowych od podań oraz świadectw urzędowych na zasadzie sejmowej ustawy z 7 kwietnia br., a mianowicie:

1) podania o zezwolenie na nabycie nieruchomości przez obcokrajowców podlegają opłacie w wysokości 5000 mk.; 2) podania o zatwierdzenie statutu lub zmiany statutu spółki akcyjnej—3000 mk.; 3) podania o zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa zarobkowego lub zawierającego zgłoszenie przedsiębiorstwa, do którego prowadzenia nie jest wymagane zezwolenie—3000 mk.; 4) podania o zezwolenie na urządzenie lub zmianę instalacji, potrzebnej do wykonania przedsiębiorstwa zarobkowego, jeśli załatwienie podania wymaga oględzin na miejscu—3000 mk ; 5) podania o zezwolenie wykonania poszczególnych czynności zarobkowych, urządzania widowisk, koncertów, wystawy, zabawy itp. — 500 mk.; 6) podania o zezwolenie na niezamykanie lokalu publicznego (restauracji), mimo nadejścia pory, wyznaczonej zarządzeniami policyjnemi — 500 mk.; 7) podania o zmianę decyzji w sprawie daniny publicznej — 50 mk ; 8) podania w innych sprawach — 200 mk.

Każdy załącznik do podania podlega opłacie w wysokości 50 mk., bez względu na ilość arkuszy. Od świadectw urzędowych pobierane będą następujące opłaty:

1) Od aktów nadania obywatelstwa polskiego — 5000 mk.; 2) za akt zezwolenia na zmianę nazwiska - 3000 mk.; 3) od świadectw stwierdzających uzdolnienie do wykonania zawodu — 5000 mk ; 4) za odpis lub wyciąg, sporządzony przez urząd — 100 mk. od każdej stronicy; 5) za poświadczenie własnoręczności podpisu — 200 mk. za każdy podpis; 6) za inne zaświadczenia — 200 mk. od arkusza pierwszego 150 mk., od każdego arkusza następnego.

Pobieranie opłat w wysokości wymienionej obowiązywać będzie na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej i austrjackiej w miesiąc po ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw" t. z. **od d 27 czerwca b r.**, na obszarze b. dzielnicy pruskiej po upływie trzech miesięcy tj. od 27 sierpnia r. b.

Nadmienić wypada, że nowe przepisy przewidują pobieranie opłat stemplowych od podań, przesyłanych do urzędów w drodze telegraficznej. W takich wypadkach petenci winni naklejać znaczki stemplowe odpowiedniej wartości na blankiecie, mieszczącym odnośny telegram Urząd, przyjmujący telegram, uzupełnia wówczas tekst telegramu odpowiednim napisem.

Zawieszenie w czynnościach vice-burmistrza miasta Radomska. Były vice-burmistrz p. Sarankiewicz powołany większością głosów przez obecny skład Rady Miejskiej na stanowisko ponowne vice-burmistrza — został zawieszony w tych czynnościach przez Władze Nadzorcze, na skutek zarządzenia Sędziego śledczego.

Fatalna gospodarka w lasach miejskich. Niejednokrotnie wspominaliśmy o tem w naszem piśmie. Na zebraniach Stow. Właścicieli Nieruchomości sprawa rabunkowej gospodarki w lasach szeroko była omawiana, ze wszystkich stron słychać było sarkanie, tu i owdzie mówiono nawet o nadużyciach na wielką skalę. Wynikiem tego wszystkiego jest: zawieszenie w urzędowaniu leśniczego miejskiego p. S Kaczyńskiego, postawienie go w stan oskarżenia przez sąd śledczy wedle kodeksu karnego § § Wobec powyższego nowo-powołany Zarząd miasta usunął leśniczego lasów miejskich zupełnie raz na zawsze od powierzonych mu czynności. Z ramienia Zarządu miasta objął nadzór do pewnego czasu nad lasami miejskiemi ławnik p. Fabjan Ościk.

Na liczne zapytania komunikujemy, iż paszporty zagraniczne do G. Śląska zostały zniesione. Z chwilą obejmowania przyznanych stref na G. Śląsku przez władze polskie zostaje zniesiona dotychczasowa kontrola dokumentów w granicznym ruchu osobowym na dawnych odcinkach granicy, a dla obywateli polskich, udających się do polskiej części Górnego Śląska wystarczającą legitymacją jest dowód osobisty, wystawiony przez właściwą władzę.

Miljonówka. W ostatniem ciągnieniu wylosowany został № 4,775,295.

Niepodjęte miljony. Wykaz wygranych miljonówek, których posiadacze dotąd są nieznani: 0,188,747. 0,740,094. 1,054,599. 1,787.047. 2,154,313. 2,486,758.

NADESŁANE.

Cech Fryzjersko-Golarski w odpowiedzi na wzmiankę w „Gaz. Rad." № 26, nadaną przez mistrza szewckiego — wyjaśnia, iż p. mistrz nie miał podstawy krytykować zarządzeń naszego Cechu co do wydanych cenników, ponieważ zostały wprowadzone takowe celem ujednostajnienia umiarkowanych opłat za czynności fryzjersko-golarskie, nie podwyższając jednak dotychczasowych cen. Zarządzenie nasze jest tylko udogodnieniem dla klieteli i to miał na uwadze Cech. Szkoda, że p. mistrz szewcki nie wglądnie w sprawy cen obuwia, które bez żadnej podstawy nieraz skaczą z dnia na dzień z gwałtowną szybkością w górę, a natomiast niepotrzebnie kłopocze się o skromny cennik zakładów fryzjerskich.

Starszy Zgromadzenia.

Fałszywe banknoty.

Jak je rozpoznać.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zawiadamia, iż pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty po 500, 1000 i 5000 marek. Banknoty fałszywe 500 markowe wykonane są nieudolnie w kolorze jasno - bronzowym, gdy autentyczne są koloru ciemno - zielonego.

Fałszywe banknoty 1000 markowe posiadają nieregularne grube faliste linje. Podobizna Kościuszki zamazana. Numeracja niekształtna. Data 23 sierpnia 1919 r.

Wreszcie falsyfikaty 5000 markowe mają litery napisów i cyfry numeracji uzupełnione przeważnie ręcznie. Kolory farb brudne. Brak delikatnych linji falistych. Data 7 lutego 1920 roku.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Grzywaczowi - Brevonnes - Francja. Zaginiony № 20 przesłaliśmy Panu. Dla pewności wysyłamy wszystkie gazety pod opaską poleconą. W razie jednak nieotrzymania prosimy reklamować.

Kuracjuszowi w Ciechocinku. Czytelnia zdrojowiska kąpielowego zaprenumerowała 3 egzempl. naszego pisma, przeto nie jest Pan pozbawiony wiadomości z rodzinnego miasta.

Red. „Echa Brzeskiego“ w Brześciu n/Bugiem. Stosownie do wyrażonego życzenia chętnie wysyłać będziemy stale nasze pismo. № 20 otrzymaliśmy.

Pani .....ej w Brzeźnicy. Wierszy nie wydrukujemy, pomimo ich idylicznych nastrojów i pochlebnych zwrotów w stronę redakcji. Prosimy wszelako mieć nas w pamięci przy zdarzeniach aktualnych w życiu tamtejszego miasteczka.

P. S. w Przedborzu. Korespondencje Pańskie przyjmujemy z wdzięcznością, lecz prosimy unikać w nich wszelkich aluzyj osobistych.

Pp. St. i W. Bładom. „Odpowiedzi prof. P.“ w tak ordynarnej formie umieścić nie możemy. Radzimy inteligencji prof. P. nie zaczepiać, gdyż o tem wydał swój sąd uniwersytet lwowski. Dowodzenia Panów, że powinno się mówić i pisać z Wielgomłyn, a nie z Wielgomłynów, są błędne, gdyż gramatyka języka polskiego, choćby najkrótsza, wskazuje, że młyn ma w II przypadku liczby mnogiej końcówkę ów.

Gospodarzowi w Zberezce. W tej sprawie należy zwrócić się do policji, a gdyby na miejscu nie wzięto pod uwagę, to prosimy udać się do Komendanta w Radomsku. Jeżeli lokator niszczy mieszkanie, to sąd, nawet przy dzisiejszej ochronie lokatorów, wyda wyrok dla Pana pożądany.

P. Orzechowskiemu. W tej sprawie chcielibyśmy porozumieć się osobiście.

P. T. Otolińskiemu. Z nadesłanych nam materjałów nie skorzystamy dlatego, że otrzymujemy wprost sprzeczne opinje, więc sprawa wymagałaby badania, a tego podjąć się nie możemy. Wierszy nie zamieszczamy.

P. Delczykowi. Zamieścimy w następnym numerze. Na drugi raz prosimy o krótsze artykuły.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 21 marca 1922 r. Sąd Pokoju okręgu miejskiego w Radomsku w składzie: Sędziego Pokoju K. Imienińskiego i ławników: A. Wróblewskiego i F. Oczkowskiego, oraz przy współudziale sekretarza tegoż Sądu A. Lisowskiego rozpoznawszy sprawę przeciwko **Władysławowi Warda**, gospodarzowi rolnemu, oskarżonemu o nadmierne żądanie w dni 16 lutego 1922 r. ceny za kartofle

POSTANOWIŁ:

Mieszkańca wsi Płoszów, gminy Gosławice, Władysława, syna Jana, Wardę, lat 34, rolnika, na zasadzie art. 19 ust 1 Ust. z dn. 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej skazać na grzywnę w wysokości 20,000 (dwudziestu tysięcy) marek, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez trzy miesiące, zobowiązując go do uiszczenia opłaty sądowej w wysokości marek 2,000 (dwuch tysięcy). Uzyskaną ze sprzedaży kartofli sumę 1500 (tysiąc pięćset) marek skonfiskować i przelać do Skarbu Państwa. Wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego Władysława Wardy w „Gazecie Radomskowskiej“.

Dnia 1 maja 1922 r. Sąd Okręgowy w Piotrkowie jako II instancja,

Orzekł:

Wyrok Sądu Pokoju w Radomsku z dnia 21 marca 1922 r. w całej rozciągłości zatwierdzić, zobowiązać Władysława Wardę do uiszczenia tysiąca marek opłaty sądowej za II instancję.

Sędzia Pokoju **Michałek**
Sekretarz Sądu **A. Lisowski**

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 13 czerwca 1922 r, Sąd Pokoju okręgu miejskiego w Radomsku w składzie: Sędziego Pokoju K. Imienińskiego i ławników: J. Ligęzy i K. Popiołka, oraz przy wspułudziale sekretarza A. Lisowskiego rozpoznawał sprawę przeciwko **Marjannie Przepióra**, żonie rolnika, oskarżonej o lichwę wojenną

POSTANOWIŁ:

Mieszkankę wsi Zagórze, gminy Wielgomłyny, Marjannę, córkę Kacpra, Przepiórę, lat 62, na zasadzie art. 19 ust. 1 Ust. z d. 2 lipca 1922 roku, o zwalczaniu lichwy wojennej, skazać na 5000 (pięć tysięcy) marek grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez pięć tygodni, zobowiązując ją do uiszczenia opłaty sądowej w wysokości marek 500 (pięciuset). Na zasadzie art 32 Ust. z dn. 2-VII-20 r. wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanej w „Gazecie Radomskowskiej“

Sędzia Pokoju **Michałek**.
Sekretarz Sądu **Lisowski**.

Zginął paszport wydany przez gm. Zamość na nazwisko Franciszka Bednarskiego z Kruplina gm. Zamość.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.